

# PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

Tom XLV.

Warszawa, dnia 23 maja 1907 r.










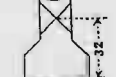





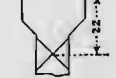
















№ 21.

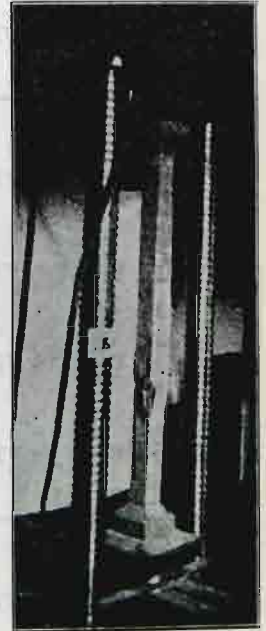
## Nowe doświadczenia ze słupami żelaznobetonowymi we Lwowie.

Napisał Dr. M. Thullie.

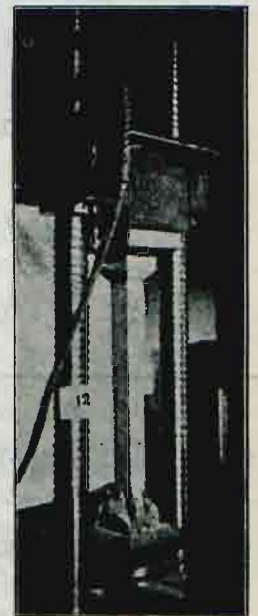
(Ciąg dalszy do str. 248 w № 19 r. b.).

Zestawienie wyników doświadczeń (c. d.).


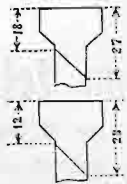





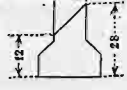







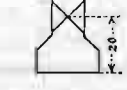

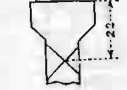



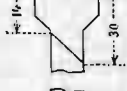



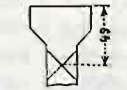




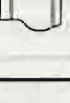
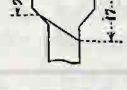








Nr.	Dzień		Przekroje słupów i wkładek oraz odstęp strzemion	Siła zgniatająca w kg	Sposób zgniecenia	Spostrzeżenia w czasie doświadczenia
	wykona- nia	doświad- czenia				
5 a	11. V.	11. VI.		19 000		Przy 15 000 pęka w głowie, przy 18 200 zaczyna trzeszczeć i niespodzianie łamie się w dolnej części przy 19 000 po 1 minucie.
5 b	11. V.	13. VI.		12 500		Przy 11 000 pierwsze pęknięcie, powoli się rozsuwa.
6 a	11. V.	11. VI.		17 000		Trzeszczy od początku obciążenia, przy 17 000 pierwsze pęknięcie, a po 2 minutach rozsypuje się.
6 b	11. V.	15. VI.		10 000		Przy 6 000 pierwsze rysy w głowie, przy 10 000 po 1 minucie rozsuwa się.
7 a	12. V.	12. VI.		15 000		Przy 5 000 zaczyna trzeszczeć, przy 15 000 rtęć opada gwałtownie, po 1 3/4 minuty powoli się rozsuwa.
7 b	16. V.	15. VI.		9 750		Przy 9 000 pierwsze pęknięcie.
8 a	12. V.	12. VI.		13 400		Trzeszczy przez cały czas obciążenia, przy 11 000 pierwsze pęknięcie w głowie, rysy ciągle się powiększają aż do zniszczenia głowy.
8 b	16. V.	15. VI.		14 200		Powoli rozgniatą się.
9 a	14. V.	13. VI.		18 000		15 000 pierwsze pęknięcie w głowie, które powiększa się aż do zniszczenia słupa.
9 b	17. V.	18. VI.		14 000		10 000 pierwsze pęknięcie w głowie.
10 a	14. V.	13. VI.		13 000		13 000 pierwszy trzask, po 1 minucie powoli rozgniatą się.
10 b	17. V.	18. VI.		12 650		Przy 10 000 pierwszy trzask, powoli się rozsuwa.
11 a	15. V.	15. VI.		18 300		Przez cały czas obciążenia nie słycać, potem nagle pęka.
11 b	18. V.	18. VI.		16 000		13 000 rysy w głowie.
12 a	15. V.	15. VI.		20 000		16 000 pierwsze pęknięcie w głowie, które powiększa się aż do złamania.
12 b	18. V.	18. VI.		19 000		Nagle pęka z hukiem.



Słup 5 b.



Słup 12 a.

Nr.	Dzień		Przekroje słupów i wkładki oraz odstęp strzemion	Siła zgniatająca w kg	Sposób zgniecenia	Spostrzeżenia w czasie doświadczenia	Uwagi
	wykona- nia	doświad- czenia					
13 a	16. V.	16. VI.		16 000		14000 zaczyna trzeszczeć, 16000 po 3/4 minuty pęka.	
13 b	12. V.	18. VI.		15 500		11000 szelest.	
14 a	16. V.	16. VI.		17 000		Od 13000 trzeszczy, 17000 szelest wyraźniejszy, po 1 1/2 minuty rozsuwa się.	
14 b	12. V.	18. VI.		11 000		6000 zaczyna trzeszczeć.	
15 a	17. V.	18. VI.		13 950		Przez cały czas obciążenia zachowuje się cicho, nagle rozsypuje się.	
15 b	14. V.	18. VI.		16 000		Przy 13000 pierwszy szelest, przy 16000 po 1 1/2 minuty rozsypuje się.	
16 a	17. V.	18. VI.		16 100		Przy 12000 pierwsze pęknięcie, w głowie rysy się powiększają, przy 16000 po 1 1/2 minuty rozsuwa się w głowie.	
16 b	14. V.	18. VI.		11 800		Powoli rozsuwa się.	
17 a	18. V.	18. VI.		15 700		Przy 13000 pierwszy szelest, przy 15700 rtęć opada, po 1 minucie powoli rozsuwa się.	
17 b	15. V.	18. VI.		12 700			
18 a	18. V.	18. VI.		16 000		Przy 10000 pierwszy szelest wewnątrz, przy 16000 nagle pęka z hukiem.	
18 b	15. V.	18. VI.		13 000		Przy 6000 szelest, powoli rozsuwa się.	
19 a	19. V.	18. VI.		15 200		Przy 14000 szelest, przy 15200 nagle pęka.	
19 b	4. IX.	4. X.		16 100		Przy 11000 pierwsze pęknięcie w głowie, 12000 szelest, 16100 po 1 minucie łamie się z trzaskiem.	Głowa i stopa nierównoległe.
20 a	19. V.	18. VI.		13 000		Przy 11000 pęka w głowie, rysy się powiększają, przy 13000 po 1 min. rozsuwa się w głowie.	
20 b	4. IX.	4. X.		14 100		Przy 9000 pęknięcie w głowie, przy 10000 szelest, przy 14000 po 1 minucie złamanie.	
21 a	21. V.	20. VI.		11 500		Przy 6000 zaczyna trzeszczeć, przy 10000 pierwsze rysy w narożu, po 1 minucie złamanie.	
21 b	3. IX.	3. X.		15 100		Przy 15100 nagle złamanie w środku wskutek wybożenia, drugie pęknięcie 15 cm od góry.	
22 a	21. V.	20. VI.		10 000		Do 9000 zachowuje się cicho, potem powstają rysy w słupie, a przy 10000 po 1 1/2 minucie złamanie.	
22 b	3. IX.	3. X.		14 000		Przy 4000 pierwsze pęknięcie w głowie, przy 7500 szelest.	Głowa i stopa niezupełnie równoległe.

## Urządzenia zdrowotne w miastach pod zaborem pruskim.

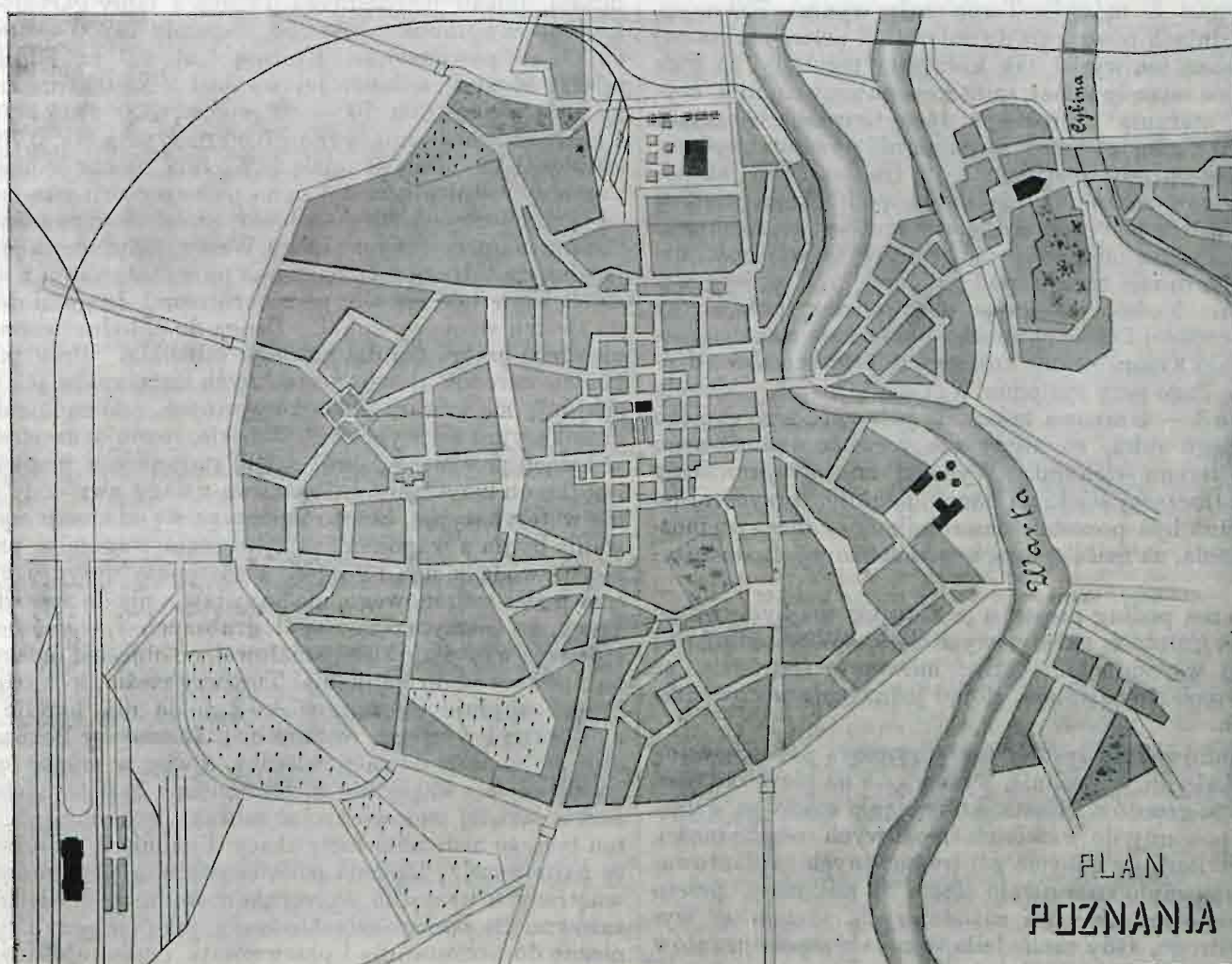
Odczyt wygłoszony w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie przez **Emila Sokala** inż., d. 25 stycznia 1907 r.

(Dokończenie do str. 251 w № 19 r. b.)

**Poznań** (rys. 11). Szliśmy od dworca centralnego pieszo do hotelu „Bazar”. Ulice po drodze, a było to wieczorem około godz. 10-ej, wspaniale oświetlone, tramwaje elektryczne, bruk asfaltowy doskonały, chodniki wygodne szerokości odpowiedniej. Obwód miasta ma kształt koła o wklęsnięciu na przecięciu rz. Warty z ulicą Szeroką. W tym miejscu rzeka, płynąc na północ, tworzy zagięcie, a w projektowanych robotach miejskich, jedną z pierwszych ma być wyprostowanie biegu rzeki, przyczem dawne łożysko przeznaczone będzie na przy-

kloak, była obowiązującą. Co prawda, Poznań posiada w Warcie rzekę małą, prowadzącą podczas niskiego poziomu około  $28 m^3$  wody na sekundę<sup>2)</sup>; zachodziła więc obawa zabagnienia rzeki, gdyby wszystkie ścieki spuszczano do Warty, bez należytego sklarowania. Ażeby nie popełnić tego błędu, uczyniono odwózkę ścieków obowiązującą; koszt wynosi  $1,80$  mar. (=  $83$  kop.) za  $1 m^3$ . Jest to koszt znaczny, który uwydatni się jaskrawo gdy przypomnę stosunki nasze w Warszawie. Za  $1 m^3$  wody czystej płacimy  $11$  kop., za kanaliza-

Poznań.



Skala 1 : 15 000.

Rys. 11.

stań miejscową. Kształt miasta w planie tłumaczy się dawniejszym przeznaczeniem jego, jako miejscowości silnie ufortyfikowanej. Obecnie znikają mury i wały obronne, a obszar miasta dawniej około  $300 ha$ , wzrasta dziesięciokrotnie, dzięki usunięciu fortyfikacji i przyłączeniu gmin podmiejskich. Obszar Poznania, dochodzący obecnie do  $3000 ha$ , uczyni go terytoryalnie prawie równym Warszawie<sup>1)</sup> i zapewni mu dalszy swobodny rozrost, dla zdrowia mieszkańców tak bardzo potrzebny. Dzięki usunięciu fortyfikacji, przybywa Poznaniowi sporo pięknych plantacji, a łącznie z tem zwiększają się zbiorniki świeżego powietrza.

Kanalizacja jednak nie jest taka, jaką być powinna. Kanały przyjmują tylko wodę atmosferyczną; ścieki zaś a przede wszystkim odchody są wywożone. Tak załatwiana była sprawa w okresie przed 50 laty, gdy w miastach niemieckich i francuzkich nie wyłączając Paryża, wywózka zawartości

cyę  $40\%$ , czyli  $4$  kop., razem  $15$  kop. za dostarczenie  $1 m^3$  wody zdrowej i czystej chociażby na najwyższe piętro, razem z wywózką przy pomocy kanałów podziemnych, gdy tymczasem w Poznaniu  $5\frac{1}{2}$  razy tyle wynosi koszt samej wywózki, nie licząc, że dostarczenie wody nie zbyt świetnej kosztuje prawie tyle co i w Warszawie. Przyjmując ludność Poznania na  $120\ 000$  i licząc, że  $60 l$  wody wypadnie na dobę i mieszkańca, otrzymamy  $7200 m^3$  do odwiezienia na dobę. Z tej ilości  $200 m^3$  zużytkowuje się w sposób poniżej szczegółowo objaśniony; reszta zaś około  $7000 m^3$  na dobę wywozi się taborom specjalnym za miasto, do użytku rolnictwa. Zarząd miejski posiada również swój tabor kolejowy i ścieki tą drogą odbywają podróże do  $60 km$  i znajdują korzystne zużytkowanie u gospodarzy rozrzuconych w promieniu od Poznania wyżej wskazanym. Na uciążliwość wywózki skarżono się

<sup>1)</sup> Obszar Warszawy wraz z częściami Woli, Ochoty, Czystego, polem Mokotowskim, esplanadami cytadeli i Pragą =  $8878 ha$ .

<sup>2)</sup> Pod Warszawą Wisła  $550\ 000$  stóp sześć. na minutę,  $9166$  na sek., czyli  $262 m^3$  na sekundę.

przed nami bardzo przy oględzinach szpitala prywatnego. Koszt ogólny byłby wprost olbrzymi, gdyby istotnie 7000 m<sup>3</sup> po 1,80 mar. wywożono; stanowiłoby to bowiem około 6000 rubli dziennie, czyli 2 mil. rub. rocznie. Zapewne radzą sobie w Poznaniu w taki sam sposób jak ongi w Paryżu i maskują odpływ lub odprowadzają ścieki tajnym połączeniem dołów kloacnych z kanałami. Lecz i ta sprawa ma uleść wkrótce uporządkowaniu w duchu spławiania wszelkich ścieków do kanału i zbudowania nad Wartą stacji do klarowania mechanicznego ścieków.

O pozostałych 200 m<sup>3</sup> winienem dać bliższe informacje, a czynię to tem chętniej, że metoda stosowana w danym przypadku, szczególnie gdy w okolicy znajdują się grunta piaszczyste, może okazać się u nas w wysokim stopniu przydatną i celową. Pod przewodnictwem inspektora miasta p. WULSCH'A udaliśmy się powozami na pola Edwardowa, oddalone od Poznania o 7 — 8 km. Na wspomnianych polach, ścieki miejskie zużytkowują się przy pomocy rozpryskiwania; zajętych przy tej czynności jest 2-ch ludzi, a obszar zraszany dziennie wynosi 5 mórg<sup>1)</sup>. Teren cały wynosi 750 mórg, czyli po 150 dniach powracają do polewania jednej i tej samej działki. System ten wydał tak korzystne rezultaty, że o ile wiem, niektóre zarządy miast, zainteresowawszy się nim, czynią obecnie starania szerokiego zużytkowania pomysłu p. WULSCH'A; a nam również rzecz ta nie powinna być ani obcą ani obojętną, gdy spotkamy się z trudnościami jak pozbyć się ścieków miejskich, nie mając pod bokiem wielkiej rzeki. Otóż zaletą pierwszorzędną systemu jest to, że miasto albo osada nie potrzebuje nabywać gruntów na własność, nie potrzebuje plantować terenu pod irygację ani przeprowadzać drenażu. Nadto, polewając dany obszar, powiedzmy 5-morgowy, częściej i obficie, można narazić się na zabagnienie pól z jednej, a marnowanie znacznych ilości ścieków z drugiej strony. Tego przy systemie WULSCH'A niema. Metoda ta przewiduje 3 — 5-razowe zraszania jednego i tego samego obszaru w ciągu roku, co nigdy nie wywoła nadmiernej przeciążenia terenu ściekami. Wydatki miasta ograniczają się do stacji tłoczącej ścieki na daną odległość, przyczem po drodze powinna być pozostawiona rolnikom okolicznym możliwość korzystania, za małą opłatą, z wód ściekowych do swoich celów.

System ten podług projektu p. GZIMEK ma być szeroko stosowany na gruntach państwowych Steine-Wüstendorf pod Wrocławiem; wspominałem także, mówiąc o Ostródzie, że i tam zamiar podobny istnieje, dotąd jednak nie wprowadzono go w czyn.

Jeżeli porównamy system ten z irygacją pól stosowaną na szeroką skalę np. w Berlinie, wysuwa się na pierwszy plan sprawa zakupu gruntów. Miasta, które ciągle mamy na względzie, dążyć powinny do wszelkich możliwych oszczędności, a ponieważ w Berlinie nabycie pól irygacyjnych, splantowanie ich i zdrenowanie kosztowało dotąd 43 mil. mar., przeto w stosunku do obszarów i cen zasadniczych, system ten wypada bardzo drogo. Gdy zachodziła sprawa nabycia gruntów do irygacji potrzebnych dla Pragi, obliczono koszt ten na milion rubli, pomimo, że obliczenia przeprowadzono dla ludności do 70000 mieszkańców; a gdyby które z miast gubernialnych miało na ten cel wydać przypuścimy 100000 rub., to jest to pozycja, która zaważyłaby bardzo na budżecie, i kto wie, czy nie uniemożliwiłaby całe przedsięwzięcie. Oprócz zakupu, splantowania i niezbędnego drenażu, który przy systemie WULSCH'A odpada zupełnie, należy uwzględnić zagospodarowanie się na tych polach, z nieodłącznymi kłopotami, wydatkami i trudnością znalezienia odbiorcy na płody tych pól. O ile to jest siano, kłopoty są stosunkowo najmniejsze, lecz

<sup>1)</sup> 1 morga pruska = 2553 m<sup>2</sup>; 1 mórg polski = 5598,72 m<sup>2</sup>.

dla warzywa i t. p. można napotkać kłopotliwe współzawodnictwo, rozsiewające pogłoski, że płody czułe nawozem i t. p. W Gdańsku spotkałem się przed kikutem laty z podobną akcją i opieram swe zastrzeżenia nie na domysłach i przypuszczeniach, lecz na danych faktycznych. Uwzględnić również należy, że nadmiar wód ściekowych, szczególnie w latach mokrych, może spowodować zabagnienie pól, wskutek czego może okazać się konieczność, stwierdzona już w Berlinie, podwójnej irygacji pól (n. Doppelrieselung) z powiększoną służbą i nowymi kłopotami. Wobec tego, przyjsz musimy do wniosku, że myśl zasadnicza WULSCH'A jest bardzo dobra, a szczególnie u nas w okolicach piaszczystych, na równinach, może znaleźć zastosowanie pożyteczne nie tylko dla miast i ich ludności, lecz również dla rolnictwa okolicznego, jeżeli zasada zostanie racjonalnie rozpowszechniona, a układy pomiędzy stronami zainteresowanymi będą rozumnie przeprowadzone.

Sporo czasu poświęciliśmy rzeźni centralnej, którą w Poznaniu nazywają „rzeźnią“. W części północnej miasta, blisko podrzędnej dworca i tamy garbarskiej wykrojono czworobok około 250 m szeroki i 250 m długi, czyli 62500 m<sup>2</sup> powierzchni. Rzeźnię budował zawodowiec niemiecki MORITZ, a koszt jej wyniósł 2200000 mar. Dzienny ubój wynosi tam 70 — 80 wołów, 300 świń i 300 cieląt, a koszt szlachtowania wynosi 5,50 mar. za wołu, 3,70 mar. za świnie i 1,25 mar. za cielę. Wielkie zalety w planowaniu i urzeczywistnieniu rzeźni są na pierwszy rzut oka następujące: Przedewszystkiem doskonałe umieszczenie rzeźni poniżej miasta tuż przy lewym brzegu Warty. Zwierzęta przybywające na rzeź drogą żelazną, zaraz po wyładowaniu z wagonów dzielą się w taki sposób, że najkrótszymi drogami dostają się do swoich właściwych hal. Droga do chłodni wzorowej jest możliwie najkrótszą dla każdego oddziału. Przy takim rozkładzie zarówno dowóz potrzebnych materiałów jak i wywóz, znajduje się w warunkach korzystnych. Wszelkie drogi komunikacyjne są wygodne, szerokie, panuje czystość i ład, w halach powietrze dobre, dzięki starannemu przewietrzaniu i obfitemu zmywaniu. Troskliwą uwagę zwrócono na badanie weterynaryjne, które rozpoczyna się od chwili wyładowania bydła z wagonów. Czyszczenie wagonów przybywających wodą zimną i gorącą, a następnie dezynfekcja wnętrza pudła wagonowego, nie pozostawia nic do życzenia. Spłuczyny, po zatrzymaniu części grubszych i wywórze tychże, spływają wprost do sieci kanałowej, co objaśnić należy ogromną ilością wód do spłukania. Tuż przy rzeźni, lecz odgródzone kratą, znajduje się targowisko i giełda dla handlu bydłem, z obszerną i wygodną restauracją. Rzeźnia w Poznaniu znajduje się w pasie dawnej twierdzy, a więc w miejscu gęsto zabudowanym i względnie zacienionem. Jest to może jedyny zarzut jaki tej budowli zrobić można, lecz objaśnia się fakt ten tem, że zburzenie fortyfikacji i usunięcie wałów jest daty najnowszej. Rzeźnia posiada pod względem urządzeń wewnętrznych wszystko co rzeźnie nowoczesne posiadać winny, zarówno dla samego szlachtowania, jako też przybory mechaniczne do przesuwania i przewożenia części ubitego zwierzęcia. Mięso poddawane jest nowej i bardzo sumiennej kontroli weterynaryjnej. Mięso szkodliwe dla zdrowia bywa natychmiast spalane.

W gmachach do rzeźni należących widzieliśmy nową instalację do badania mleka dla niemowląt oraz sterylizowania go. Zadziwiło nas, że połączono czynności te z rzeźnią, jednakże objaśniono, że jest to pomieszczenie chwilowe tylko, do czasu aż ta nowa, pożyteczna wielce instytucja znajdzie dogodniejsze dla siebie pomieszczenie.

Na kontrolę i badanie przedmiotów pierwszej potrzeby, jak pożywienie ludzkie, w Niemczech coraz więcej i coraz energiczniej zwracają uwagę. Jest to celowa dążność do ciągłego zmniejszania procentu śmiertelności.

## Z TOWARZYSTW TECHNICZNYCH.

**Stowarzyszenie Techników w Warszawie. Posiedzenie z d. 10 maja r. b.** (Komunikat Wydziału posiedzeń technicznych).  
Po zatwierdzeniu przez zebranych protokołu z posiedzenia poprzedniego, inż. Gustaw Kamiński odczytał:

„Sprawozdanie ze Zjazdu cementowego w Petersburgu“.

Zjazd ten, jedenasty z rzędu, odbył się w Petersburgu d. 11, 12

i 13 kwietnia r. b. Prezesem Zjazdu był prof. M. Bielelubskij. Z ogólnej liczby 95 uczestników Zjazdu wymienić należy: 17 delegatów z ramienia ministerów, 9 przedstawicieli dróg żelaznych, 24 fabryk cementu i 17 firm betonowych i żelaznobetonowych; nadto towarzystwa naukowe i techniczne miały 18 przedstawicieli, zakłady zaś naukowe 10.

Najważniejszą sprawą, omawianą na Zjeździe, była kwestya ustalenia norm i warunków technicznych dla ustrojów żelaznobetonowych; poprzedni zjazd porucił opracowanie tych norm i warunków specjalnej komisji, która zebrała bardzo obfity materiał, dotyczący wiadomości o wykonanych budowach żelaznobetonowych, o stosowanych sposobach obliczania, warunkach technicznych stosowanych w praktyce oraz o zaszytych wypadkach i ich przyczynach. Nie zatwierdzono jednak na razie projektu norm, opracowanego przez tę komisję z prof. Bielelubskim na czele, polecając jej natomiast ostateczne zredagowanie przepisów i norm, po wprowadzeniu pewnych zmian; przypuszczać należy, iż na następnym zjeździe normy te, których brak daje się bardzo odczuwać, będą ostatecznie ustalone i zatwierdzone.

Z referatów na Zjeździe odczytanych, na specjalną wzmiankę zasługują następujące: Sprawozdanie p. Hirschson'a ze zjazdu betonowego w Berlinie w r. 1906, po którego odczytaniu, na wniosek jednego z uczestników Zjazdu, uchwalono zorganizować stałą sekcję betonową przy zjazdach cementowych; następnie referat prof. Bielelubskiego o stanie przemysłu cementowego w Rosji, sprawozdanie tegoż z przebiegu obrad kongresu do badania materiałów budowlanych, który się odbył w r. 1906 w Brukseli, oraz wyczerpująca monografia, opracowana również przez prof. Bielelubskiego, o palach żelaznobetonowych, stosowanych przy budowie mostu na dr. ż. Ekaterynskiej. Następnie p. Malcow mówił o konstrukcyi dachu żelaznobetonowego nad remizą parowozową na stacji Debalcewo (dr. ż. Ekaterynskiej); w toku dyskusji na ten temat zebrani dowiedzieli się, iż tego rodzaju konstrukcyja dachów nad remizami parowozowymi jest obecnie coraz częściej stosowana, zamiast zwykłej żelaznej, ze względu na szkodliwe działanie na konstrukcyje żelazne gazów, uchodzących z parowozów. W Królestwie remizę z dachem żelaznobetonowym mamy w Siedlcach, w Cesarstwie zaś najwięcej ich spotkać można na dr. ż. Południowo-Zachodnich. Tu zaznaczyć należy, iż Zjazd uchwalił, by zarządy dróg żelaznych skrzętnie zbierały dane, dotyczące odporności konstrukcyi żelaznobetonowej na działanie gazów, zawartych w dymie uchodzącym z parowozów.

Z kolei p. Rudnicki mówił o zbiornikach z żelazobetonu, stosowanych na dr. ż. Srodkowo-Azyatyckiej, p. Lamin — o zastosowaniu ropy naftowej do wypalania cementu w Baku, delegat zaś jednej z fabryk niemieckich p. Braun, o najnowszych urządzeniach w fabrykach cementu w Niemczech, gdzie dążą do zastąpienia pracy ręcznej przez maszynową.

Po nich p. Abramow referował wyniki swych badań nad betonem „owiniętym“ (fr. *béton fretté*)<sup>1)</sup> typu przez siebie obmyślonego; wyniki doświadczeń wypadły dla pomysłu p. Abramowa bardzo korzystnie, gdyż przy mniejszej ilości żelaza i mniej skomplikowanym sposobie wykonania, w porównaniu z powszechnie znanym betonem spiralnie owiniętym Considère'a, ustroje żelaznobetonowe z owinięciem systemu Abramowa wykazały większą wytrzymałość.

Referat następny p. Bajkowa dotyczył doświadczeń, mających na celu zebranie danych o przebiegu zjawisk termicznych w masie cementu podczas tężenia. Wykresy przebiegu wahania temperatury masy cementu w okresie tężenia, otrzymane przez p. Bajkowa przy zastosowaniu niezwykle czułego ciepłomierza termoelektrycznego, wykazały, iż istnieje kilka znamiennych typów krzywych, te zjawiska znakomicie ilustrujących. Nie udało się jednak ustalić ani związku, ani stosunku pomiędzy w ten sposób otrzymanymi wykresami a wynikami pomiarów, dokonywanych zwykle przy pomocy igły Vicat'a, w celu oznaczenia prędkości tężenia cementu. Wobec tego, przynajmniej na razie, zjawiska termiczne, o których była mowa, mają jedynie znaczenie naukowe.

Odczytano również sprawozdanie komisji, która badała działanie wody morskiej na beton; w pracach tej komisji uczestniczyli: pp. Czarnomski i Bajkow.

Posiedzenia Zjazdu odbywały się w gmachu Instytutu Komunikacji w Petersburgu.

**Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego.** (Odczyty inż. Stanisława Turczynowicza, prof. inż. Tadeusza Sikorskiego, d-ra Leonarda Biera, rady Tadeusza Stryjeńskiego).

W d. 18 lutego 1907 r. wygłosił w Towarzystwie inż. Stanisław Turczynowicz odczyt:

#### „Przepowiednie pogody“.

Nadmieniwszy o ludowym przepowiadaniu pogody i o dawnych przysłowiach o pogodzie, które to przysłowia, o ile ich później nie przekreślono, jako polegające na odwiecznym doświadczeniu, nie są pozbawione miejscowej wartości, — przystąpił prelegent do przedstawienia i wyjaśnienia naukowych sposobów przepowiadania zmian atmosferycznych. Opisał założoną w tym celu służbę meteorologiczną w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., wspomniawszy o europejskich organizacjach tej służby we Francji, Anglii i Niemczech, poczem omówił obszernie organizację austriacką i galicyjską.

Wyjaśnił teorię maximów i minimów meteorologicznych, znaczenie antycyklonów i cyklonów, jako też dróg depresji. Przedstawił typy meteorologiczne prof. Berber'a i omówił na ich podstawie zmiany atmosferyczne, jakich widownią była pierwsza połowa lutego r. b., wreszcie stwierdził potrzebę rozpowszechnienia i spopularyzowania wiedzy meteorologicznej i czynienia liczących, umiejętnie wykonywanych spozrzeń.

W dyskusji, która rozwinęła się nad wysoce zajmującym wykładem inż. Turczynowicza, podniesiono niezbędność wczesnego zawiadamiania o spodziewanych zmianach atmosferycznych naszych rolników, oraz wszystkich w sprawie tej interesowanych, tak, iżby już wieczorem wiedzieć mogli o prawdopodobnej nazajutrz pogodzie.

Wieczorem d. 25 lutego 1907 r. wysłuchało Towarzystwo sprawozdania inż. Tadeusza Sikorskiego, profesora Uniwersytetu Jagielloń-

skiego, z ankiety, odbytej w Wiedniu d. 12 lutego r. b., w sprawie zabezpieczenia miast Krakowa i Podgórze od zalewu, skanalizowania Wisły pod Krakowem, wykonania kolektorów i budowy trzeciego mostu na Wiśle.

Sprawozdawca przedstawił przebieg obrad ankiety, trudności, na jakie napotykały omówione na niej sprawy, oraz zbyt daleko idące wymagania rządu, co do współudziału finansowego miast Krakowa i Podgórze, w budowie kolektorów. Wreszcie wyjaśnił stan sprawy budowy trzeciego mostu na Wiśle pod Krakowem, której wykonaniu stał na zawadzie spór, co do ilości wysokiej wody tej rzeki koło grodu podwawelskiego.

W dalszym rozwinięciu swojego sprawozdania, przedstawił prof. Sikorski projekty uregulowania Wisły pod Krakowem i skanalizowania tejże, a mianowicie swój własny projekt, jako też projekt rządowy. Różnica projektów tych polega głównie na tem, że projekt rządowy pozostawia Wisłę pod Krakowem w teraźniejszym jej korzyści, ujmując je w wały, względnie mury ochronne przeciwpowodziowe; natomiast prof. Sikorski projektuje wykonanie przekopu na prawym brzegu rzeki, pomiędzy wsiami: Dębni i Zakrzówek, a to w celu usunięcia zakrętu Wisły, oddzielającego Dębni od Zwierzynca i Wawelu. W zakręcie ten proponuje prelegent utworzenie portu wawelskiego, który łącząc *utile cum dulce*, byłby przystanią dla Krakowa a zarazem zapewniłby istnienie u stóp Wawelu wód Wisły, bez których niepodobna sobie wyobrazić tego zabytku naszej przeszłości.

W ten sposób powstałyby, według projektu prof. Sikorskiego, trzy porty: jeden mały pod Wawelem, na brzegu lewym Wisły, dwa duże na brzegu prawym: handlowy, zachodni, i polowy Dębni i Zakrzówka, oraz przemysłowy, wschodni, w Ludwinowie.

Sprawozdanie prof. Sikorskiego wywołało dłuższą dyskusję i liczne interpelacje, na które sprawozdawca obszernie odpowiadał.

Większość Zarządu Towarzystwa z r. 1906 pragnęła koniecznie na tegorocznym walnem zgromadzeniu przedstawić członkom sprawozdanie z budowy domu towarzystwa, jako też zamknięcie rachunków. Ponieważ zamknięcie to, jak się zwykle w takich razach zdarza, nie dało się dosyć rychło wykończyć, wspomniane Zgromadzenie, zamiast w styczniu, jak zwykle bywało, doszło do skutku dopiero d. 21 marca r. b. Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego dorocznego Zgromadzenia i uwolnieniu sekretarza od odczytywania sprawozdania Zarządu za r. 1906, gdyż sprawozdanie to było wydrukowane i członkom rozesłane; zabrał głos imieniem komisji lustracyjnej inż. Karol Rolle i zdał sprawę ze skontra funduszów wydawnictwa *Architekt*. Stwierdził, że wydawnictwo to rozwija się bardzo pomyślnie, tak dalece, iż można mieć nadzieję uzyskania z niego z czasem czystego dochodu dla Towarzystwa; by jednak spełnienia tej nadziei przyspieszyć, należy postarać się o zmniejszenie kosztów wydawnictwa, oraz o urozmaicenie go i uczynienie aktualniejszym, a przez to i poczynniejszym, co da się uzyskać przez wypłacanie honorarium za artykuły. Sprawozdanie swoje o *Architekcie* zakończył inż. Rolle wnioskiem udzielenia absolutorium administratorowi i Komitetowi redakcyjnemu, oraz żądaniem polecenia Redakcyi, ażeby postarała się o tańsze wydawanie *Architekta*, przeznaczyla na honorarya autorskie sześćset koron i zużyła kwotę tę w roku bieżącym.

Absolutorium uchwalono — nad innymi zaś wnioskami inż. Rollego rozwinęła się długa dyskusya, po której na wniosek prof. Tadeusza Sikorskiego postanowiono wybrać ankietę, w celu zastanowienia się nad sprawami *Architekta*. Do ankiety tej, na podstawie dokonanego wyboru weszli pp.: dr. J. Zubrzycki, Władysław Kaczmarzki, Adam Kirchlmeier, Stan. Gabr. Zeleński, Adam Czunko, Władysław Ekielski, Wacław Krzyżanowski, Eustachy Śmiałowski, Ludwik Wojtyczko, Wacław Anczyc, Roman Ciesielski, Zygmunt Hendel, Roman Bandurski, Leonard Lepczyński, Sławomir Odrzywolski, Józef Pokutyński, Karol Rolle, Fryderyk Lachner, Rajmund Meus, Jan Raszka, Józef Sare, Tadeusz Stryjeński.

Wskutek wybrania tej ankiety do spraw *Architekta*, dotychczasowy Komitet redakcyjny złożył mandaty, w następstwie tego, a na żądanie ankiety, odbyły się d. 7 maja r. b., przed opisanym wyżej odczytem inż. Zieleniewskiego, wybory nowego Komitetu redakcyjnego. Wobec stanowczego oświadczenia d-ra Jana Zubrzyckiego, że nadal redaktorem nie będzie, uchwalono jednomyślnie złożenie mu serdecznego podziękowania i wyrażenie gorącego uznania za zasługi położone na stanowisku redaktora, do Komitetu zaś redakcyjnego wybrano pp.: prof. Władysława Ekielskiego, arch. Wacława Krzyżanowskiego, arch. Franciszka Maczyńskiego, inż. Eustachego Śmiałowskiego, arch. Ludwika Wojtyczkę i arch. Kazimierza Wyczyńskiego.

Nadto członkiem Komitetu pozostał nadal p. Tadeusz Szanior, architekt w Warszawie.

W dalszym ciągu inż. Rolle zdał sprawę ze skontra Kasy Towarzystwa i rachunków Komitetu budowy domu Towarzystwa, wnosząc udzielenie absolutorium skarbnikowi Towarzystwa p. Jackowi Ramzie, jako też skarbnikowi Komitetu p. Józefowi Pakiesowi. Absolutorium to uchwalono z podziękowaniem dla p. Pakiesia. Inż. Stan. Gabr. Zeleński zdał osobno sprawę z czynności Komitetu budowy domu Towarzystwa. Komitetowi udzielono absolutorium, a prezes prof. Steingraber, w dłuższym przemówieniu, przyjętem rzęsytm okłaskami, podniósł zasługi twórcy domu Towarzystwa, rady budownictwa prof. Sławomira Odrzywolskiego i złożył mu serdeczne podziękowanie. Po odpowiedzi prof. Odrzywolskiego i przyjęciu wniosku inż. Rollego, ażeby Zarząd w porozumieniu z Redakcją *Architekta*, zastanowił się nad ustanowieniem administracyjnej siły pomocniczej, przystąpiono do uchwalenia budżetu na r. 1907 i zatwierdzonego w myśl wniosku Zarządu tak w dochodach, jak i w rozchodach na kwotę 22173 kor. 5 hal.

Nastąpiły wybory. Prezesem wybrano ponownie prof. Gustawa Steingrabera, wice-prezesem również ponownie inż. Tadeusza Si-

<sup>1)</sup> Właściwiej: „beton spętany“. (Przyp. Red.).

korskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przy wyborze Zarządu nastąpiło rozstrzelanie głosów, wskutek czego weszło do Zarządu zamiast 14, tylko 8 członków, a mianowicie pp.: inż. Eustachy Śmiałowski, inż. Jacek Ramza, inż. Andrzej Kleczek, prof. Stanisław Alberti, arch. Władysław Kaczmarski, arch. Roman Ciesielski, inż. Tadeusz Niedzielski, inż. Stan. Gabr. Żeleński. Podczas skrutynium wyborów Zarządu zaproszono do Komisji lustracyjnej pp.: Anastazego Chmurskiego, Fryderyka Kallaya, Teofila Kurnikowskiego, Juliusza Bolesława Morawskiego i Karola Rollego. Następnie na wniosek prezesa, mianowano jednomyślnie sekretarzem honorowym inż. Eustachego Śmiałowskiego, w uznaniu zasług, położonych około rozwoju Towarzystwa, na stanowisku sekretarza tegoż, na którego przez lat piętnaście, co roku stale wybierano.

Dalszy ciąg obrad, wobec spóźnionej pory, odłożono do d. 5 marca r. b. W dniu tym uzupełniono wybór członków Zarządu, wskutek czego weszli do Zarządu w dalszym ciągu pp.: arch. Wacław Krzyżanowski, inż. Leonard Nitsch, inż. Rudolf Weinert, inż. Tadeusz Ordyński, arch. Julian Grabowski, inż. Karol Rykała.

Nowoobрани Zarząd zorganizował się na posiedzeniach odbytych d. 10 i 16 kwietnia r. b., wybierając sekretarzami pp.: Tadeusza Niedzielskiego i Tadeusza Ordyńskiego, skarbnikami pp.: Jacka Ramzę i Andrzeja Kleczka, bibliotekarzami pp.: Romana Ciesielskiego i Karola Rykała, gospodarzem zgromadzeń towarzyskich p. Juliana Grabowskiego.

E. Śm., inż.

## KRONIKA BIEŻĄCA.

**Konkursy Akademii Umiejętności w Krakowie.** Akademia Umiejętności ogłasza konkursy następujące:

1) Konkurs na stypendium im. Śniadeckich z fundacji ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 2500 franków.

Celem tego stypendium jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“.

Kandydat mogący otrzymać to stypendium, jeżeli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendium powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematyczno-przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1907 r. i dołączyć do nich następujące załączniki: a) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendium; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. b) Prace naukowe drukiem ogłoszone albo też rękopiśmienne. c) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendium powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę d. 10 października 1907 r., drugą zaś d. 10 kwietnia 1908 r. Wpłata drugiej raty zależęć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

2) Konkurs na stypendium im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 koron.

Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też w jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nie tylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowym. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendium, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincji zostających pod panowaniem rosyjskim.

Tym razem o stypendium to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1907 r. i dołączyć do nich następujące załączniki: a) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendium. b) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendium powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę d. 10 października 1907 r., drugą zaś d. 10 kwietnia 1908 r. Wpłata drugiej raty zależęć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

3) Konkurs na dwa stypendia im. ś. p. Maryi Jankowskiej po 900 koron rocznie, płatnych w dwu ratach z góry (pierwsza d. 15 listopada 1907 r., druga d. 1 maja 1908 r.). Ubiegać się o te stypendia mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, rel. rzym.-kat. (przyczem pochodzący z Królestwa Polskiego mają pierwszeństwo), a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Zarząd Akademii może zamiast dwu stypendyów po 900 koron nadać jednemu kandydatowi jedno wyższe stypendium w kwocie 1800 kor. Z reguły stypendium można pobierać tylko przez jeden rok, ale może być także przedłużone, nawet kilkakrotnie.

Podania z załącznikami (świadectwo dojrzałości, metryka chrztu, dowody szlachectwa, ewentualnie prace naukowe) należy wnosić do Kancelaryi Akademii Umiejętności najpóźniej do d. 15 czerwca 1907 r.

**Pyrometr Brearleys'a.** Niewielki ten przyrząd, wyrabiany przez stalownię „Salamandra“ firmy „Firth i Syn“ w Rydze, posiada kształt walca 20 mm długości i 12 mm średnicy i składa się z soli metali utlenionych, które ze względu, że brane osobno, nie wykazują bardzo niewielkich zmian temperatury, wchodzą w postaci stopów, t. j. jako sole podwójne. Wiele z nich bowiem, przy zmianach temperatury o 1° lub najwyżej 2° przechodzą ze stanu stałego w ciekły, lub odwrotnie; z tego też powodu są znacznie wyższe od znanych stożków Seger'a lub stopów metalicznych i służyć mogą do wyznaczania podziałek na najczulszych pyrometrach termoelektrycznych. Stopy metaliczne, jakkolwiek zmieniające swój stan dla pewnych określonych temperatur, są w tym razie mniej dogodne, gdyż przez utlenianie, częściowo zmieniają swe własności cieplikowe.

Przy doborze soli, baczną uwagę zwracać należy, aby przy topieniu jedna z nich nie ulegała parowaniu (t. j. nie ulatniała się), nie rozpuszczała się w drugiej, lub też nie ukwaszała jej, czyli nie oddziaływała na nią chemicznie, t. j. że każda z soli wobec drugiej powinna zachowywać się obojętnie i tylko wspólnymi siłami wywoływać skutek pożądany.

Przy użyciu kładzie się na kawałku cegły ogniotrwałej miseczkę z porcelany i w niej umieszcza się wałeczek, który przeto łatwo jest wsunąć do pieca. Większe zmiany temperatury oceniają się z wyglądu roztopionej masy, która, gdy jeszcze jest stała, pokryta jest kryształkami soli; przechodząc zaś w stan ciekły, przybiera na powierzchni postać zwierciadła, a ze zmian jakich powierzchnia ta doznaje, wnioskujemy o podwyższeniu lub też obniżeniu temperatury.

Wszystkie te własności stanowią o użyteczności przyrządu, który szczególnie przy hartowaniu lub wyżarzaniu stali oddaje wielkie usługi, przytem jego niska cena ułatwia nabycie: pojedyncze bowiem wałeczki, jak również miseczki z porcelany płaci się w Rydze po 5 kop. za sztukę.

(Z. d. V. d. I. 1907, № 7, str. 269).

sk.

**Niebezpieczeństwa przy utwardnianiu żelaza.** Utwardnianie powierzchniowe żelaza miękkiego osiąga się, jak wiadomo, przez nawęglanie z pomocą rogu, racic i t. p., ten jednak sposób jest z tego powodu niedogodny, że trwa zbyt długo. Pewna fabryka, chcąc całą czynność nawęglania możliwie skrócić, a zarazem polepszyć własności wyrobu, przedmioty żelazne praży przez 2—3 godz. w roztopionej mieszaninie cyanku żółtego i innych ciał i po wyjęciu studzi w wodzie. Ten sposób, jakkolwiek przyspiesza całą robotę, jest z tego powodu zdradliwy, że cyanek żółty silnie nagrzany rozkłada się na węgiel żelaza i cyanek potasu—ciało niezmiernie trujące—i tem więcej szkodliwe, że w postaci gazu rozprasza się w przestrzeni. O jego obecności, i to w znacznych ilościach, przekonanie się możemy jedynie z rozbioru chemicznego; znamienny bowiem zapach gorzkich migdałów, jaki ten gaz z siebie wydziela, jest w zupełności przytłumiony amoniakiem, pochodzącym także z rozkładu cyanku żółtego. Pary trujące, wydobywające się nie tylko podczas prażenia, lecz nawet po zupełnym wyczerpaniu kąpieli nawęglającej, nasycają powietrze okoliczne, zarówno jak wodę chłodzącą, przez co, pomimo zachowania wszelkich możliwych ostrożności, pracującym grozi niebezpieczeństwo poważne.

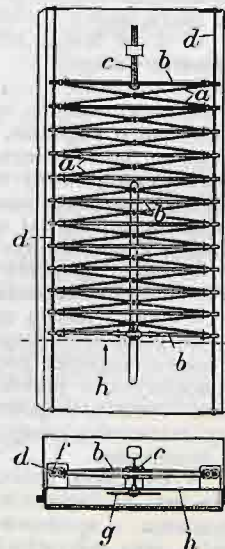
(R. I.-Z. № 6 r. b., str. 80).

sk.

**Przyrząd do mierzenia wilgotności powietrza.** W zbiorniku oszklonym i dostępnym do przepływu powietrza (rys.) ustawione są słupki pionowe *d*, po których przeslizguje się swobodnie pewna ilość prętów poziomych *b*, wyrobionych z glinu; pręty te zaś złączone są ze sobą na krzyż z pomocą włókien wrażliwych na wilgoć, np. włosów ludzkich. Pręt górny złączony jest ze śrubą nastawną *c*, u dolnego ucepiona wskazówka *g* ułatwia odczytanie na podziałce stopnia nawilżenia; z jego bowiem wzrastaniem włókna się wydłużają, pręty zaś glinowe, opadając, wyprężają je. Czulość wzrasta z powiększeniem ilości włókien.

(Z. d. B. № 30 r. b., str. 208).

sk.



# ARCHITEKTURA.

## Hotele przeznaczone wyłącznie dla kobiet.

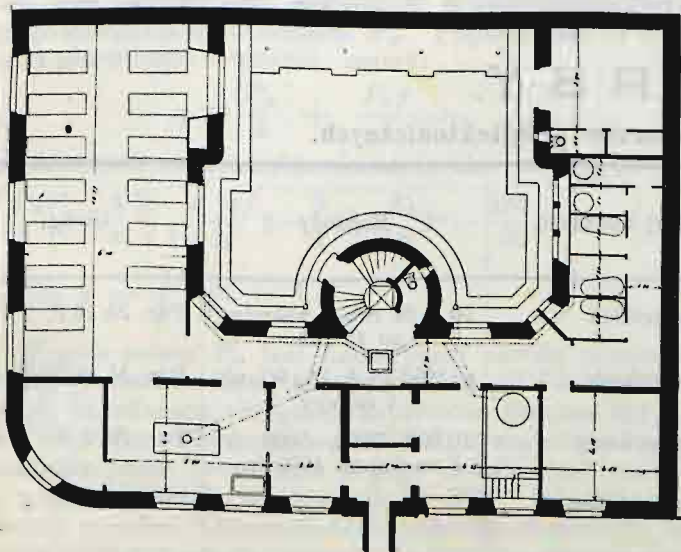
(z 5-ma rys. w tekście).

Na jednym z ostatnich posiedzeń „Koła Architektów“ mówiłem o dwóch przykładach hoteli w Paryżu, przeznaczonych wyłącznie dla kobiet. Była to garstka wrażeń z podróży na temat, który mnie od dawna interesował.

Równoległe z udoskonaleniem typu mieszkania, przeznaczonego dla rodziny, musi, prędzej czy później, powstać szereg mieszkań dla osób samotnych. Jedne i drugie mogą liczyć na powodzenie wtedy, gdy, odpowiadając warunkom miejscowym, za możliwie najmniejszą cenę będą w stanie dostarczyć największą ilość wygód. Nie jest mi wiadom, aby gdziekolwiek u nas, nie wyłączając Warszawy, miały istnieć, za wyjątkiem instytucji dobroczynnych, specjalnie urządzone mieszkania dla osób samotnych. Mam tu na myśli rodzaj hoteli tanich, odpowiadających przedewszystkiem wszelkim wymaganiom higieny, a współzawodniczących co do komornego ze wszelkiego rodzaju „pokojami przy rodzinie“, „pokojami na czwartaku“ i t. p. Zdarzyło mi się właśnie zwiedzić w Paryżu jesienią r. z. dwa hotele, postawione wyłącznie dla kobiet. Dalekim będąc, niestety, od przypuszczenia, aby można było bezpośrednio te przykłady na nasz grunt przeszczepić, mniemam, że nie należałoby je zupełnie pominąć, szczególnie wobec wzrastającej u nas obecnie inicjatywy do organizacji współdzielczych. Uderzyło mnie przedewszystkiem, w obydwóch przykładach, nadzwyczaj umiejętne wyzyskanie miejsca, ścisła celowość wszystkich urządzeń, prostota układu i dobry smak, w opracowaniu zarówno szczegółów, jak i całości budynków.

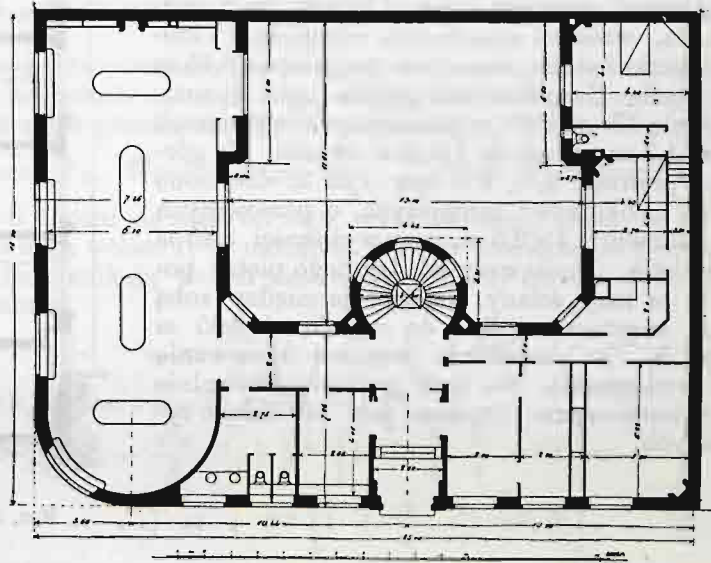
Pierwszy z nich: „Hôtel meublé pour dames et jeunes filles“, którego rzuty piątr i przekrój podajemy, znajduje się we wschodniej części Paryża przy zbiegu ulic de la Folie-Regnault i de la Croix-Faubin, niedaleko cmentarza Père-Lachaise. Zaprojektowany został przez arch. M. CINTRAT. Towarzystwo filantropijne, które już jeden podobny hotel posiada, otworzyło w r. 1904 drugi, dzięki fundacji J. STERN'A. Hotel nie tylko sam się utrzymuje, lecz nawet jest w stanie dawać poważne przewyżki ponad wszelkie koszty wraz z oprocentowaniem kapitału. Gdy u nas kapitał wymaga 6% w budynku, we Francji zadawalnia się on 3%, w tej też różnicy tkwi właśnie pierwsza trudność, gdy chodzi o utworzenie u nas podobnych instytucji.

Hotel, o którym mowa, ma na celu dostarczenie samotnej kobiecie, przybywającej do Paryża po zarobek, dobrego i taniego mieszkania, jednocześnie zapewnienie bezpieczeństwa pod względem moralnym. Korzystają zeń nauczycielki, szwaczki, studentki i sklepowe, pracownice różnego rodzaju—

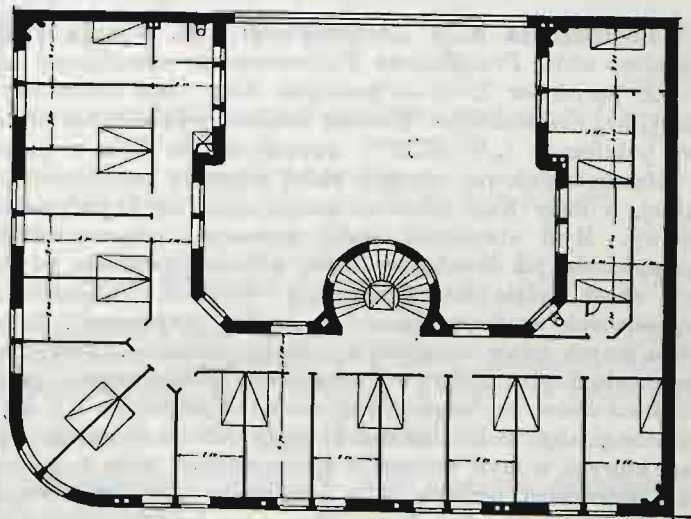


Rys. 1. Rzut podziemia.

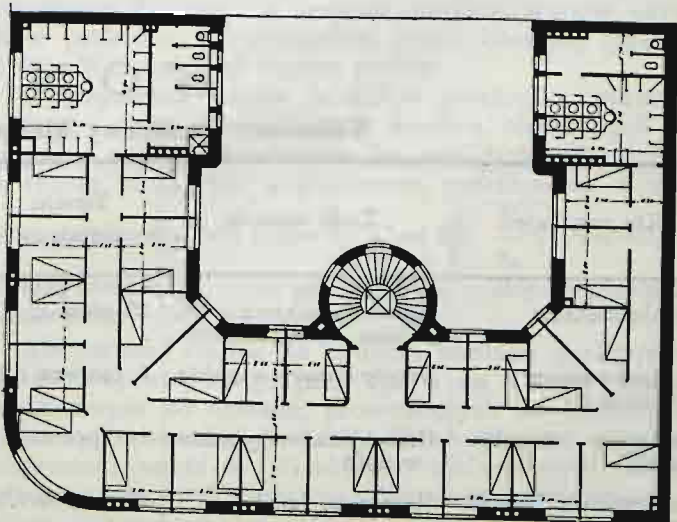
Do art.: „Hotele przeznaczone wyłącznie dla kobiet“.



Rys. 2. Rzut przyziemia.



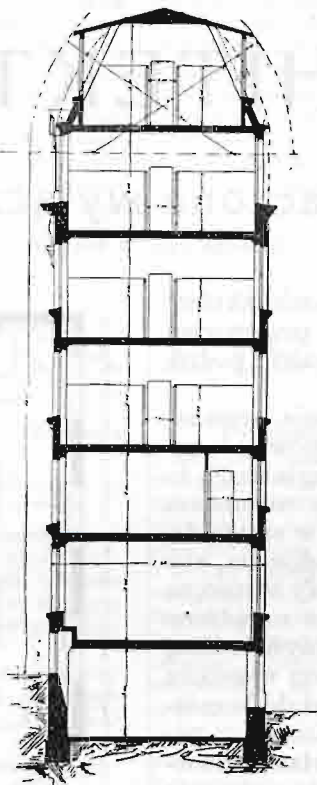
Rys. 3. Rzut 1-go piętra.



Rys. 4. Rzut 2, 3, 4, i 5 piętra. Arch. M. Cintrat w Paryżu.

jednym słowem, kobiety bardzo różnych stanów, spędzając w nim przeciętnie po kilka miesięcy. Są to osoby, zarabiające 60—150 fr. miesięcznie.

W wysokim podziemiu hotelu (rys. 1) mieści się kuchnia, jadalnia dla stołujących się na miejscu lokatorek (80 m<sup>2</sup>), kąpiele, urządzenia do ogrzewania centralnego. W przyziemiu (rys. 2), przy wejściu, gabinet 4×2,6 m, rodzaj biura, jedyny pokój, do którego mają wstęp mężczyźni, poza tem salon (110 m<sup>2</sup>), obok garderoba, wreszcie mieszkania odzwiernej i kierowniczkii hotelu; wysokość przyziemia 3,45 m w świetle. Na pierwszym piętrze (rys. 3) znajduje się 17 „pokoi“ o przeciętnych wymiarach 2,5×4,7 m; wysokość 2,8 m w świetle. Na górnych piętrach: 2, 3, 4 i 5-m (rys. 4) urządzono po 25 „pokoików“ mniejszych, o przeciętnych wymiarach: 2,4×2,5 m, przy wysokości 3,45 m w świetle. Począwszy od drugiego piętra pokoi te mają ściany, dzielące je między sobą i od korytarza, tylko do wysokości 2,05 m (rys. 5), co umożliwia wspólne ogrzewanie i przewietrzanie. Na tych piętrach umywalnie są ześrodkowane. Ogółem jest 119 miejsc sypialnych.



Rys. 5. Przecięcie.

Cały dom obsługuje jedna klatka schodowa, oraz, z uwagi na bezpieczeństwo pożarowe, jeden pion włączów, jakie się u nas zakłada przy budowie kominów fabrycznych; na ten ostatni cel urządzono kłapy w stropach na linii włączów. Pod budowę użyto placu o wymiarach 19×25 m, a wydatkowano na budowę i plac 316 000 fr., na umeblowanie 31 000 fr. Woda ciepła jest na wszystkich piętrach. Ogrzewanie parowe; w kilku pokojach są nadto kominki. Wszystkie stropy są ogniotrwałe, pokryte linoleum. Ceny są następujące: pokój (na I piętrze) z pościelą kosztuje 1 fr. na dobę, za pokoi na piętrach górnych płaci się 0,60 fr. Kąpiel kosztuje 0,20 fr., natrysk 0,10 fr. Regulamin przepisuje między innymi, że lokatorki winny powracać z miasta do hotelu przed 10-ą wiecz., o ile nie posiadają specjalnego pozwolenia kierowniczkii na przyście późniejsze. Sprzątanie pokoi należy do lokatorek, za wyłączeniem zamiatania podłogi. Cały personel hotelu, oprócz kierowniczkii i odzwiernej, składa się ze stróża i pięciu kobiet.

O domu drugim pomówimy w numerze następnym.

Fr. Lilpop, budown.

## RUCH BUDOWLANY I ROZMAITOŚCI.

**Posiedzenia Koła Architektów: 1) D. 6 maja 1907 r.** Uchwalono oddać *Przeglądowi Technicznemu* reprodukcję nagrodzonych projektów XVII-go konkursu Koła (dom dochodowy ordynacji hr. Krasieńskich). Wydział urządzeń zdrowotnych użyteczności publicznej („WUZUP“) zwrócił się do Koła z propozycją połączenia usiłowań odnośnie stałej wystawy budowlanej i sanitarnej, o ileby Koło miało też zamiar zająć się organizowaniem wystawy. Myśl utworzenia stałej wystawy i muzeum budowlanego powstała już dawniej w Kole, wybrano specjalną komisję, której skład będzie zakomunikowany WUZUP. Połączenie usiłowań odnośnie wystawy uznano za bardzo pożyteczne. Po załatwieniu innych spraw bieżących mniejszego znaczenia, omawiano zasady układu między Kołem a *Przeglądem Technicznym*—głównie co do konkursów, reprodukcji nagrodzonych projektów i t. d. Postanowiono, aby nadal oddawać *Przeglądowi* do reprodukcji projekty, którymi w myśl warunków konkursowych może dysponować Koło, zastrzeżono przytem, aby czasopismo *Architekt* otrzymywało klisze podług uznania Koła. Do przygotowania umowy między Kołem a Redakcją *Przeglądu Technicznego* delegowano p. FR. LILPOPA. 2) **D. 13 maja 1907 r.** Nadesłano dwie prace do oceny i krytyki w myśl odezwii Koła co do projektowania ko-

ściółów. Do przygotowania opinii Koła wybrano komisję. P. NIENIEWSKI złożył sprawozdanie komisji, wybranej do opracowania „norm wynagrodzenia za czynności budowniczych“. Operat składa się z dwóch części głównych: pierwsza mówi o zasadach postępowania architektów w stosunkach między sobą, względem klientów i wykonawców, w drugiej części podane są normy obliczenia honorarium. Koło zażądało rozesłania do wszystkich członków operatu komisji, poczem dopiero całość będzie ponownie wniesiona na porządek dzienny. P. DOMANIEWSKI poruszył nader ważną sprawę—ustalenia wymiarów cegły. Ze zdaniem Koła liczyć się będą sfery zainteresowane, z tego też względu sprawa wymaga gruntownego zastanowienia. Już przed kilku laty, również z inicjatywy p. DOMANIEWSKIEGO, Koło (wówczas w Tow. Popier. Przemysłu i Handlu) zajmowało się tą sprawą i ogłosiło swoją uchwałę. P. DOMANIEWSKI proponuje ustalenie wymiarów: 270×130×70 mm. Zanim Koło wypowie na zewnątrz swą opinię i wystąpi do władz o ustalenie wymiarów, uznano za właściwe prosić komisję, złożoną z pp. DOMANIEWSKIEGO, PIOTROWSKIEGO i ROGÓYSKIEGO, o porozumienie się z ceglarnami i przedsiębiorcami co do umotywowania proponowanych wymiarów.

## KONKURSY.

### Kalendarz terminowy bieżących konkursów architektonicznych.

Kto rozpisuje	Treść zadania	Termin nadesłania	Rodzaj konkursu	Nagrody	Uwagi
Koło Architektów	Karta członkowska St. Techn. w Warszawie	25 maja r. b.	Dla wszystkich	50 i 25 rub. i zakupy po 15 rub.	Por. № 19 P. T. r. b.
Koło Architektów w Warszawie	Szkoły ludowe wiejskie	5 czerwca r. b.	Dla wszystkich	a) 125 i 75, b) 75 i 50 rub. i zakupy	Por. № 18. P. T. r. b.
Ministerium Oświaty w Sofii	Gmachy uniwersyteckie w Sofii	14 lipca r. b.	Międzynarodowy	10 000, 7000, 5000 fr. i na kupna 4500 fr.	Por. № 2 P. T. r. b.
Rada hrabstwa Londyńskiego	Ratusz m. Londynu	27 sierpnia r. b.	Międzynarodowy	—	Por. № 17 P. T. r. b.